



Na Spiszu

**PISMO ZWIĄZKU
POLSKIEGO SPISZA**

• Czarna Góra • Dursztyn • Falsztyn • Frydman • Jurgów • Kacwin • Krempachy • Łapszanka •
• Łapsze Niżne • Łapsze Wyżne • Niedzica • Niedzica-Zamek • Nowa Biała • Rzepiska • Trybsz •

Nr 4 (69)

ROK 2008

ISSN 1234-2262

Cena: 4,00 zł



*Zdrowych spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia,
szczęśliwego Nowego Roku wszystkim
Czytelnikom składa redakcja
pisma „Na Spiszu”*

Zapraszamy do lektury o spiskich zwyczajach
i tradycjach na stronach wewnątrz numeru



Betlejymek 2008
O konkursie szopek spiskich na str. 2

**Kardynał Dziwisz
wśród jurgowskich dzieci**



**Konferencja
„Spizaków
droga do Polski”**

s. 11



ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU SPISKICH SZOPEK *BETLEJMEK* 2008

W dniach od 1.12.08 do 8.12.08 przeprowadzony został kolejny konkurs szopek. Jest to już XI edycja tego konkursu. Ideą tego konkursu jest ocalenie od zapomnienia pięknej tradycji kolędowania z betlejemkiem podczas Świąt Bożego Narodzenia. Zwyczaj ten szczególnie jest popularny w Łąpszach Niżnych. Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 20 prac z tego w konkursie brało udział 13 wykonanych przez blisko trzydziestu uczniów - z takich spiskich miejscowości jak: Frydman, Kacwin, Łąpsz Wyżnych i najwięcej prac z Łąpsz Niżnych. O tym, które miejsca zajęły poszczególne szopki zadecydowali zwiedzający wystawę, podczas trwającego cztery dni głosowania. Ocenianie było w skali punktowej od 1 do 5. Zwiedzający oddali 119 głosów. Przeliczenie głosów odbyło się komisyjnie.



Komisja z zadowoleniem przyznaje, że zgłoszone do konkursu szopki zachwycają oryginalnością pomysłu, starannością, bogactwem własnoręcznie wykonanych spiskich elementów. Wydawać, by się mogło, iż w ciągu tych kilkunastu edycji konkursu wyczerpią się pomysły wykonawców co do materiału, z którego szopkę można zrobić, formy czy kształtu. Jednak pomysłowość autorów jest nieograniczona.



Smuci jednak fakt, co do ilości zgłoszonych prac. Wychodząc z założenia, że każda szopka wymagała wysiłku i pracy, jury postanowiło nagrodzić wszystkich autorów szopek nagrodą rzeczową. Sponsorami nagród byli: Związek Podhalan, Związek Polskiego Spisza oraz Dyrektor Szkoły Podstawowej w Łąpszach Niżnych.



Po przeliczeniu głosów, jury w składzie: Julian Kowalczyk - przewodniczący, Jolanta Wenit, Aneta Kaszycka, Bożena Fic, Bogumiła Pirchała ustaliło miejsca zgłoszonych do konkursu szopek. 1 miejsce zdobyła szopka nr 12 wykonana przez uczniów z Zespołu Szkół we Frydmanie, 2 miejsce szopka wykonana także przez uczniów z Frydmana, zaś 3 miejsce przez uczniów z Kacwina i Łąpsz Niżnych. Zgodnie z regulaminem konkursu wszystkie szopki i stroiki zostały wystawione na aukcji.



Poza konkursem można nabyć kartki świąteczne i stroiki. Autorami tych prac są uczniowie kółka plastycznego pod opieką Pani Bożeny Fic z Łąpsz Niżnych. Fundusze z aukcji przeznaczone zostaną na potrzeby szkoły. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród poprzedził występ szkolnych dzieci grających na fletach i dzwonek chromatycznych (cymbalki). Dodatkową konkurencją był konkurs na najpiękniejsze wykonanie spiskich pastorałek i życzeń tzw. winsowań. Laureatem śpiewu została Maria Błachut z IV a winsowania Justyna Jachera z kl. V. Uczestnicy konkursu otrzymali słodycze za udział zaś wyróżnieni nagrody rzeczowe.

Bogumiła Pirchała, fot. J. Kowalczyk i arch. szkoły

Odkryjmy Pismo Święte na nowo

Wydawać by się mogło, że o Biblii już nic nie można napisać, że wszystko zostało już powiedziane, a tu ciągle na nowo się ją odkrywa. Ciągle na nowo odczytuje. Miejscem uprzywilejowanym, w którym słowo Boże rozbrzmiewa jest liturgia. Buduje ono Kościół. „Biblia jest księgą ludu i dla ludu, testamentem przekazanym czytającym, aby w swoim życiu urzeczywistniali historię zbawienia, o której świadczą” – mówił papież Benedykt XVI do biskupów podczas Mszy Świętej kończącej Synod biskupów w Rzymie. Biblia według ks. prof. Waldemara Chrostowskiego jest „głosem Boga skierowanym do nas, jest wizerunkiem, który znalazł szczególne odbicie w Jezusie Chrystusie. Pismo Święte jest bardzo ważne dla każdego pokolenia, gdyż zawsze ma coś do powiedzenia. Z Biblią trzeba tak obcować, żeby wejść w osobistą relację z Jezusem Chrystusem, żeby dojść do spotkania z Nim.

Chrześcijaństwo nie jest religią książki – polegającą tylko na czytaniu i analizie, lecz jest przede wszystkim osobistym spotkaniem z Jezusem Chrystusem. Na kartach Biblii trzeba rozpoznać obecność i głos Jezusa Chrystusa” (ks. Chrostowski).

Obchodząc rok św. Pawła – apostoła narodów sięgnijmy na nowo po lekturę Pisma Świętego. Na nowo odkryjemy prawdę, która dotyczy każdego z nas, prawdę sięgającą do głębi naszego serca. W dobie hedonizmu i zakłamania płynącego z mediów i przekazującego nam zafalszowany obraz świata sięgnijmy po lekturę Biblii. Św. Paweł przecież mówi nam że „Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”. Dla apostoła najważniejszym wydarzeniem historii jest Chrystus zabity i zmartwychwstały. Z tej perspektywy patrzy na człowieka.

Czy ty, czytając te słowa dzisiaj, tu i teraz zadałeś sobie kiedykolwiek pytanie – „Kim jest dla mnie Jezus Chrystus?”. Nie można przejść przez życie bez refleksji. Nadchodzą kolejne święta Bożego Narodzenia. Już kalkulujesz wydatki z nimi związane. Przecież musi być suto i bogato. To dobrze. Oprawa świąt jest konieczna, lecz nie może przerastać treści. Chrystus narodził się dla nas po to, by przez śmierć nas odkupić, by dać świadectwo Prawdzie. Narodzenie Chrystusa nie może być traktowane oddzielnie bez drogi, którą przeszedł do Zmartwychwstania. Poeta stwierdza „Chrystus narodził się w betlejemskim żłobie, lecz biada ci, jeżeli nie narodził się w tobie”.

Zima – pora wyciszenia, refleksji, długich wieczorów, spotkań. Nawet klimat sprzyja przeżywaniu Świąt Bożego Narodzenia. Czy umiemy to spożytkować dla naszego wzrostu duchowego? Sięgnijmy po lekturę Biblii. W każdym domu powinno być Pismo Św. na ważnym miejscu. Odkryjmy na nowo PRAWDĘ płynącą z jego kart. Wejźmy w osobistą relację z Jezusem Chrystusem. Niech nasze święta – twoje i moje nie skupią się tylko na rozczulaniu się nad Nowonarodzonym, któremu „w nóżki zimno, a żłobek twardy”. Sięgnijmy do głębi i zadajmy pytanie: Dlaczego Jezus tak się upokorzył, że „przybrał postać Sługi” – to dla ciebie i dla mnie i co z tym zrobiłeś?

Zofia Łukasz

Jak świętowali nasi dziadkowie?

Boże Narodzenie - nazywane potocznie: *Gody* - to święto, kiedy wspominamy wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat związane z przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. Czas nieustannie biegnie, obyczaje się zmieniają, i chociaż święto nadal to samo, to już spędzamy je w zupełnie inny sposób niż nasi przodkowie. Ogniwem spajającym współczesne Boże Narodzenie z dawniej obchodzonymi *Godami* są nasi dziadkowie, babcie, rodzice oraz wiedza o tradycjach przekazana przez nich.



Kiedy po okresie postnego adwentu nadchodził wreszcie czas Bożego Narodzenia, każdy mieszkaniec wsi rozpoczął przygotowania do wieczery wigilijnej. Dzieciom nakazywano, aby były się grzecznie, bowiem ich zachowanie w dzień Wigilii miało później swoje odbicie w nadchodzącym Nowym Roku. Mężczyźni nie uczestniczyli czynnie w pracach domowych, pozostawiając je kobietom, natomiast sami wyjeżdżali saniami z końmi do lasu po drewno opałowe. Jadąc przez wieś obawiali się jednak, czy jakaś kobieta „nie przejdzie im drogę”, czyli przejdzie przed saniami na drugą stronę drogi. Takie zdarzenie wróżyłoby danemu gospodarzowi nieszczęście. Jeszcze gorzej byłoby wówczas, gdyby ta kobieta niosła puste wiadra. Także pojawienie się jakiejś mieszkanki wsi w cudzym domu w dzień Wigilii nie wróżyło niczego dobrego.

Na święta Narodzenia Jezusa przystrajano gałęzią jodły („jedlicki”) lub świerku („smrecka”) wejście do stajni. Oczywiście nie zapomniano również o domu mieszkalnym, na którego ścianie frontowej obok drzwi umieszczano także



choinkę, nazywaną dawniej „jezulanko”. Drzewko zdobiły papierowe kwiaty zrobione z bibuły. Takie ozdoby można było znaleźć także wewnątrz domu obok obrazków powieszonych na ścianach. W okresie przedwojennym rzadko widywano choinkę w pomieszczeniach mieszkalnych na Spiszu. Ten symbol świąt spotykano tylko u bogatych gospodarzy, których dzieci często same wykonywały ozdoby, na przykład koszyczki z bibuły, krasnale z wydmuszek jajek, łańcuchy z papieru. Na takiej choince znalazły się też jabłka, drobne ciasta, prawdziwe świece, a nawet bombki.

Podczas wieczerzy wigilijnej nikt dawniej nie jadł dwunastu dań. Zazwyczaj gospodynie przygotowywały dla domowników zupę grzybową, grochową, fasolową ze śliwkami (fasolę nazywano „fizoły”). Jedno danie spożywano na słodko – były to często pierogi z serem albo kulki (nazywane „bulkami”) z ciasta drożdżowego upieczone, a potem ugotowane, podawane z masłem i cukrem. Jedzono też ziemniaki z maślanką oraz na końcu kapustę. Do świątecznych wypieków należały różnego rodzaju ciasta drożdżowe.



Kiedy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka, rodzina zgromadziła się przy wigilijnym stole nakrytym obrusem, pod który wkładano małą wiązkę owsa. Tradycja nakazywała, aby po odmówieniu modlitwy gospodarz z każdej podawanej do stołu potrawy odbierał wpiersz trzy łyżki danego jada dla bydła. Dopiero później jedli domownicy. Zwyczaj nakazywał również, by nie pić żadnych napojów w trakcie jedzenia, bowiem uniknie się wtedy pragnienia podczas letnich upałów. Nie należało także odchodzić od stołu, poza gospodynią, aż do zakończenia wieczerzy, aby nikt ze zgromadzonych nie odszedł z tego świata w nadchodzącym roku. Po modlitwie kończącej kolację panna mogła wyrzucić sobie, skąd nadejdzie jej przyszły mąż. Należało wówczas wyjść przed dom i nasłuchiwać, z której strony szczeka najbliższy pies. Z tej samej strony w przyszłości można było spodziewać się małżonka.

Po wieczerzy wigilijnej do drzwi wielu domów pukali kolednicy. Byli to zazwyczaj ludzie ubodzy, dzieci albo osoby często pochodzenia romskiego. Do otrzymywanych przez nich datków należały głównie wypieki. Uwieńczeniem nocy

wigilijnej był udział w pasterce. Po mszy gospodarz danego domostwa udawał się wpiersz do stajni, gdzie „wjynsuwoł” - składał życzenia w tradycyjnej formie zwierzętom, które, jak wierzono, w tę noc mogły rozmawiać, a potem w ten sam sposób życzył sobie i swoim bliskim tuż za progiem pomieszczeń mieszkalnych. Pierwszy dzień uroczystości Bożego Narodzenia uważano za bardzo ważne święto. Należało ten czas spędzić w rodzinnym gronie, dlatego rodzice nie pozwalali swoim dzieciom wychodzić na dwór ani do kolegów. W domowym kręgu śpiewano także kolędy.

To tylko część zwyczajów związanych z Bożym Narodzeniem. Wiele z nich różni się w szczegółach widocznych w niektórych spiskich miejscowościach, jednak to ubogaca dziedzictwo kulturowe naszego regionu. Czas świąt to czas życzeń – życzymy sobie, by pamięć o dawnych obyczajach nie minęła wraz z upływem kolejnego roku.

Beata Magiera



Wilijo downij w Krympachaf

Wilijo- szczególnie dzień w każdej rodzinie. Z relacji starszych mieszkańców wsi spiskich dowiadujemy się: „... we wilijom baby myły izbe, robiły wycinanki na jezulanko, obijały kfiotki po sfiyntyf obroskaf, chłopy rzezały siecke prze krowy, dzieci zaś ryftuwały klubry- sičko po to żeby nie brakło nicego na swiynnta...”

Z okresem Bożego Narodzenia związanych było wiele wierzeń i przesądów nie mających wiele wspólnego z chrześcijaństwem, chociaż na pewno ubogacających ten święty czas. W tym dniu parobcy wycinali w lesie drzewko, które miało służyć za choinkę- jezulanko. Dawniej wieszano je u sufitu, z czasem jednak zaczęto je stawiać na podłodze. Dzieci (jeżeli czas pozwolił to również matka) przystrajały choinkę w domowe wyroby- cukierki z palonego cukru, kolorowe bibułki, ciastka. Niejednokrotnie wieszano też jabłka. Siano pod obrusem, a na nim owies czy sноп zboża w kącie izby, był również nieodłącznym elementem wystroju świątecznego. Jednak najważniejsze w każdej rodzinie było właściwe przygotowanie się do przeżycia Świąt. Każdy, szczególnie dzieci „pilnowały się” by w tym dniu być grzecznym, gdyż takim pozostawało się przez cały rok.

Na wigilijnym stole dawniej (w niektórych domach obecnie również) podawano zupkę, kapustę gotowaną, grzyby smażone, bombolki, rybę a do niej chleb pieczony w domu przez gospodynię. Wspólna modlitwa na pasterce i kolędowanie to również tradycje związane z tym okresem.

Te rodzinne święta jednoczyły przy wspólnym stole całą rodzinę- dziadków, rodziców i dzieci, wujków, ciotec i ich rodziny. Szkoda, że teraz coraz więcej rodzin zawęża spędzanie Świąt Bożego Narodzenia do wąsko pojętej rodziny. Powróćmy do wspólnej Wigilii, do modlitwy, życzeń i błogosławieństwa ojca przed Wigilią, do spożywania postnych potraw i nie podajmy napojów alkoholowych po wieczerzy dzieciom.

Zofia Łukasz

Święto Trzech Króli, czyli Objawienie Pańskie

„Mędrcy świata, monarchowie, gdzie śpiesznie dążycie? Powiedzcież nam, Trzej Królowie, chcecie widzieć Dziecię? Ono w żłobie nie ma tronu i berła nie dźwierży, A prorocstwo Jego zgonu, już się w świecie szerzy”.

Pierwsi chrześcijanie w tym dniu – 6 stycznia - świętowali Boże Narodzenie. Tradycję tę zachowują do dziś chrześcijanie obrządku wschodniego, wyznawcy Prawosławia i greko - katolicy. Dopiero od końca IV w. do liturgii Kościoła Powszechnego wprowadzone zostały dwie odrębne uroczystości: Boże Narodzenie - 25 grudnia i święto Trzech Króli - Objawienia Pańskiego - 6 stycznia. Zamyka ono cykl uroczystości religijnych - cykl świąteczny Bożego Narodzenia. Opis pokłonu Trzech Króli znajduje się w [Ewangelii św. Mateusza](#) (Mt 2, 1-12). Święto to ma swoje szczególne znaczenie, jest bowiem pokłonem całej ludzkości przed Bogiem Wcielonym. Ewangelista nie pisze o królach, ale o Magach, co w dawnych czasach oznaczało astrologów lub ludzi uczonych. Nie pisze też ile ich było, ale na podstawie złożonych darów ustalono ich liczbę na trzy. Postacie trzech Królów odczytuje się często jako reprezentantów trzech pokoleń: wieku młodzieńczego, średniego i starszego, albo jako obraz trzech kontynentów: Europy, Afryki i Azji. Imiona ich zapisane zostały w XIII w. Kacper (Kasper) to perski Gizbar, czyli „Stróż Skarbcza” albo Gathaspar, czyli „Wspaniały”. Melchior to hebrajski Melkior czyli „Bóg (król) jest moją światłością”,

zaś Baltazar to semicki Belszassar, czyli „Niech Bóg zachowa jego życie”. Mędrcy ze Wschodu złożyli Dziecięciu Bożemu dary: złoto, kadzidło i mirrę. Tak bogatą daninę, zwłaszcza złoto - symbol władzy królewskiej, składano jedynie potężnemu władcy – Królowi. Kadzidło było wtedy w wielu krajach nieodłącznym atrybutem najwyższego kapłaństwa. Natomiast, równie cenna jak złoto, mirra była uważana za uniwersalny lek i środek balsamujący władców – była też symbolem cierpienia i jednocześnie nieśmiertelności. Dary te stanowiły najzupełniej jasne i w pełni czytelne znaki.

Od [XVIII wieku](#) upowszechnił się zwyczaj święcenia kredy, którą do dziś oznaczamy drzwi na znak, że w naszym domu przyjęliśmy Wcielonego Syna Bożego. Pisane na drzwiach litery K+M+B, zwykle interpretowane są jako imiona Mędrców, naprawdę są pierwszymi literami łacińskiego zdania: *Christus mansionem benedicat - Chrystus mieszkanie błogosławi*. Do liter dodawany jest aktualny rok. Kadzidłem okadza się mieszkanie, Przed laty dodawano do niego również okruszki bursztynu, a następnie okadzano nim dom i zagrodę, aby uchronić przed nieszczęściem. Poświęcona woda według wierzeń ludowych miała szczególną moc - ochrony przed niepowodzeniami. Poświęconą należało pobrać z trzech kościołów, wymieszać i przechować aż do wiosny. Współczesnym symbolem pokłonu

Trzech króli przed Jezusem Chrystusem jest doroczna kolęda - pobłogosławienie domu i członków rodziny przez księdza.

W dawnej Polsce ze świętem trzech Króli wiązały się różne zwyczaje domowe. Dzień Trzech Króli, *szczodry i święty*, był ostatnim spośród dwunastu *szczodrych dni i wieczorów*, był więc dniem poczęstunków, odwiedzin, wręczania sobie drobnych darów. Do domów przychodzili kolędnicy, a wśród nich chłopcy przebrani za Trzech Króli. Tak jak i inni kolędnicy, składali gospodarzom życzenia i wypraszały datki.

Na pamiątkę cennych darów: mirry, kadzidła i złota, które Trzej Królowie, przed wiekami, ofiarowali Dzieciątku Jezus, w dniu ich święta królowie polscy obdarzali swych dworzan. Za dobre sprawowanie prezenty otrzymywała czeladź dworska. Upominki wymieniali pomiędzy sobą krewni z zamożnych rodzin. We wszystkich zaś domach, i na

wsí i w mieście, rozdawano dzieciom czerwone jabłka oraz orzechy, które miały im zapewnić rumieńce zdrowia i mocne zęby. Nikomu w tym dniu nie szczędzono jedzenia i jałmużny.

Dawne zapiski podają, iż czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli uważano tak dalece za święty, że nie wykonywano w nim żadnych ciężkich prac, jak np.: młocki, mielenia ziarna na żarnach, kobiety przerywały przedzenie. Wiele z tego zachowało się aż do początków XX w. W XVIII i XIX w. W polskich domach na końcu obiadu świątecznego roznoszono ciasto – kto otrzymał ciasto z migdałem,

zostawał „królem migdałowym”.

Dziś Trzej Mędrcy Uważani są m.in. za patronów podróży i pielgrzymów, a w ostatnich latach jednym z częstszych imion nadawanym chłopcom jest Kacper. Trzej Królowie nie są również obcy użytkownikom komputerów. Klawisze: Ctrl+Alt+Del, powodujące tzw. miękki reset komputera, zwane są „sekwencją trzech króli”.

W Polsce Święto Trzech Króli do 1960 roku było obchodzone jako dzień wolny od pracy. W listopadzie 1960 roku pod rządami Władysława Gomułki zostało zniesione. Święto Trzech Króli jest dniem wolnym od pracy w dziesięciu krajach europejskich m.in. w Niemczech, Grecji, Włoszech, Hiszpanii. Świętują tak nie tylko kraje, które uważa się za rzymskokatolickie, ale także takie kraje jak Finlandia czy Szwecja, gdzie dominują wyznawcy innych wyznań chrześcijańskich.

17.10.2008 roku Sejm RP odrzucił obywatelski projekt ustawy ustanawiającej święto Trzech Króli - 6 stycznia - dniem wolnym od pracy. Wnioskodawcą obywatelskiego projektu w sprawie ustanowienia święta Trzech Króli dniem wolnym od pracy był prezydent Łodzi Jerzy Kropiwnicki. O poparcie tej inicjatywy zwróciło się do marszałka Sejmu prezydium Konferencji Episkopatu Polski.

K.B.



O świerku przy świętach

Z tradycjami Świąt Bożego Narodzenia związany jest obraz pięknej i zielonej choinki zwanej w naszym regionie *jezulankiem*. A jeśli spojrzymy na takie prawdziwe i pachnące jeszcze lasem drzewko, to pomyślimy sobie być może o prawdziwych lasach, których dookoła nas jest coraz mniej. Świerk pospolity, bo on zazwyczaj obok jodły jest świąteczną choinką, jest drzewem tworzącym razem ze wspomnianą już jodłą, wiązem górskim, jaworem i bukiem buczynę karpacką wybitnie charakterystyczną dla regla dolnego Karpat formację roślinną. Dawniej w takich drzewostanach świerk stanowił ok. 10- 20 % całości. Kiedy jednak w XIX w. wraz z rozwojem przemysłu wzrastało zapotrzebowanie na drewno, z którego wypalano węgiel drzewny dla hut i na drewno dla górnictwa do zabudowy chodników górniczych, w miejsce wyciętych buków i jodły zaczęto sadzić świerki, które szybciej rosły i dawały potrzebne drewno. Tak powstały współczesne jednolite drzewostany świerkowe - świerczyny gdzie udział świerka wynosi aż 80 %, przy minimalnej ilości innych gatunków. Dodatkowo często jak np. w Beskidach są to świerczyny obcego pochodzenia, nie przystosowane do lokalnego mikroklimatu, a przez to wyjątkowo podatne na choroby i zanieczyszczenia. Osłabione drzewostany atakuje opieńka oraz kornik drukarz, które powodują zamieranie drzew i całych lasów.



Przyjrzyjmy się bliżej „królowi” naszych lasów nazywanym u nas smrekiem. Świerk pospolity nosi wdzięczną łacińską nazwę *Picea abies* L. i jest pospolitym drzewem Środkowej i Północnej Europy, od linii Wisły do Uralu, niemal na całym Półwyspie Skandynawskim oraz w górach i na pogórzu Europy Środkowej. W Polsce naturalnie występuje na niżu na północny-wschód od Wisły oraz w górach i na pogórzu. Obecnie spotykany jest w lasach całej Polski. Świerk jest drzewem dorastającym do 50 m wysokości, żyjącym do 250 lat. W młodości rośnie powoli dzięki czemu tworzy tak efektowne, gęste choinki. Dalej jego rozwój przyspiesza osiągając maksymalny wzrost w wieku ok. 20 do 60 lat. Jako drzewo dojrzałe rośnie zdrowo do około 200 lat po czym zaczyna zwykle padać ofiarą różnych chorób. Sędziwe drzewa dożywają zwykle około 300-400 lat. W naszych lasach trudno

spotkać tak stare drzewa wycinane są zwykle wówczas gdy zwalniają tempo przyrostu masy drewna, w wieku ok. 80-110 lat. Stare i potężne okazy zobaczyć można w rezerwach i parkach narodowych. Najstarsze polskie świerki mające ok. 420 lat rosną w Babiogórskim Parku Narodowym (mają ok. 330 cm obwodu). Najwyższe zaś okazy są w Białowieskim Parku Narodowym, gdzie osiągają ponad 50 metrów wysokości. Świerk jest gatunkiem wymagającym stałej wilgotności powietrza, dobrze znosi zacienienie. Z powodu płytko rozwijającego się systemu korzeniowego i gęstej korony, jest mało odporny na działanie wiatru szczególnie w lasach przerzedzonych i na otwartych przestrzeniach dlatego łatwo ulega wywróceniu przez wiatr, co często obserwujemy. Igły świerka są ostro zakończone, kłujące, ciemnozielone i błyszczące, do 2,5 cm długości. Kwiaty są wiatropylne, rozwijają się w kwietniu, maju. Kwiaty męskie mają postać żółtych, jajowatych kotków o długości 1 cm. Kwiaty żeńskie znajdują się w górnej części korony. Są to szyszczyki długości 3-4 cm, przed zapyleniem sterzące do góry, później zwisające, po zapyleniu przekształcają się w szyszki duże, do 15 cm długie i zwisające. Drewno świerkowe jest mocne, lekkie, sprężyste, wykorzystywane jest w stolarstwie do wyrobu gontów i mebli, i w przemyśle celulozowo-papierniczym. Z żywicy świerkowej otrzymuje się terpentynę. Drewno starych świerków, zwłaszcza górskich, służy do wyrobu np. duszy skrzypiec. Młode pędy świerka zawierają witaminę C i K oraz olejki eteryczne, co sprawia, że wywar i syrop ze świerka zalecany jest w nieżytach górnych dróg oddechowych, koklusz i astmie. W leczeniu należy jednak zachować ostrożność, bo świerk jest rośliną o właściwościach toksycznych i spożycie większej ilości przetworów ze świerka może spowodować zatrucie. W korze tego drzewa jest dużo garbników, które używane są w przemyśle garbarskim. Żywica zaś wykorzystywana jest w przemyśle chemicznym. Z drzewnych odpadków produkuje się alkohol metylowy o silnych właściwościach trujących wykorzystywany w przemyśle chemicznym. Surowcem leczniczym w zielarstwie są: liście i pędy drzewa oraz żywica świerkowa. W igłach i gałęziach obecny jest olejek eteryczny o charakterystycznym świerkowym zapachu i liczne garbniki. Składniki te mają działanie wykrztuśne (napary stosowano w chorobach dróg oddechowych) oraz dezynfekujące. Dziś żywicy używa się do produkcji rozgrzewających plastrów i maści. Dawniej taka aromatyczna żywica zastępowała dzieciom współczesną gumę do żucia, zwana u nas *ciągą*. W warunkach szczególnych świerk może służyć jako tymczasowe źródło pokarmu. Pod korą właściwą bowiem znajduje się stosunkowo pożywna i jadalna miazga. Modne dziś szkoły przetrwania rekomendują spożywanie jej w okresie wiosny, gdy znajdują się w niej większe ilości żywicy. Z igliwia świerka zawierającego witaminę C można przygotować gorący napój zalewając go wrzątkiem.

Spoglądając na świąteczne jezulanko pomyślimy o prawdziwych drzewach i o lesie zielonym. A może nabierzemy ochoty na zimowy spacer wśród dostojnych świerków, których tajemnicza moc z głębi drzewa potrafi bardzo pozytywnie wpływać na nasze samopoczucie i zdrowie.

K.B.

Po konkursie wycieczka

Drugą częścią KONKURSU WIEDZY O SPISZU jest tradycyjnie wycieczka.

Wycieczka to przyjemniejsza część poznawania topografii terenu, przyrody, historii i zabytków architektury. W tym roku uczestnicy zmagają o miano najlepszych znawców regionu wyjechali na wycieczkę na Słowację w sobotę 8 listopada.

Etap pierwszy to zwiedzanie zamku obronnego Lubowia. Jego ciekawa architektura i bogata historia zrobiły na



młodych Spiszakach ogromne wrażenie. Szczególnie kazamaty dostarczyły mocnych przeżyć tym, którzy odważyli się zejść w podziemia. Również wspinanie się na kilkupiętrową wieżę gotycką przysporzyło wielkich emocji wzmocnionych opowieścią o znanym awanturniku Maurycym Beniowskim, który na drugim piętrze wieży był więziony w 1768 roku.

Widok z wieży na Tatry, Pieniny, dolinę Popradu, miasto Starą Lubowię to kolejny powód do zachwytu.

Etap drugi na trasie to Podoliniec lekcja historii o zakonie pijarów i jego założycielu św. Józefie Kalasantym, św. Stanisławie, sławnym kolegium z 1642 r.

Głównym celem dotarcia do góralskiej wsi Lendak było przejście na miejscowy cmentarz na grób WOJCIECHA HALCZYNA (1863 – 1932), złożenie na jego grobie kwiatów, zapalenie zniczy i uczczenie jego pamięci.

Historyczno – geograficzna peregrynacja po Spiszu utrwaliła w świadomości uczestników jak wiele nas łączy z południowym sąsiadem.

tekst Celina Sordyl, fot. Magdalena Pirchała



Polska wieś w oczach młodych

W miesiącach od czerwca do października 2008 r. trwał IV Ogólnopolski Konkurs „Polska wieś w oczach młodych” organizowany przez Zespół Szkół Ogólnokształcących w Brzózce w woj. mazowieckim.

W kategorii fotografia I miejsce zajęła uczennica gimnazjum im. Jana Pawła II w Krempachach - Adrianna Wnęk, której opiekunem był Wiesław Nalewajski; zaś w kategorii prezentacja komputerowa w temacie „Ocalić od zapomnienia” I miejsce zajęła uczennica gimnazjum w Łopusznej Anna Kosakowska, przygotowująca pracę pod opieką pani dyr. Doroty Chowaniec.

Gratulujemy laureatom ze Spisza i Podhala.

red.

Prezentujemy jej wspomnienie związane z konkursem:
O konkursie dowiedziałam się od pani nauczycielki. Wzięłam w nim udział. Trzeba było zrobić prezentację komputerową Pt. „Ocalić od zapomnienia”. Moja praca dotyczyła kapliczek, które znajdują się blisko mojej miejscowości. Robiąc zdjęcia jeździłam na rowerze. Musiałam także zebrać o nich informacje. Gdy skończyłam prezentację, oddałam ją pani, a pani ją wysłała. Parę tygodni po wysłaniu dowiedziałam się, że moja prezentacja wygrała. Bardzo się z tego cieszyłam. Nagrodę dostałam MP4, Leksykon polsko-angielski, książeczkę o Mazowszu i inne rzeczy. Warto było wziąć udział w tym konkursie, nie tylko aby wygrać nagrody, ale także dla własnej satysfakcji.

Ania Kosakowska

„Radośnie śpiewajcie Bogu”

W dniu 24 – 26 X 2008 w Jabłonce odbył się ogólnopolski Festiwal Piosenki Religijnej „Stabat Mater 2008”. Zespół wokalny „Kantata” z Krempach pod kierunkiem emerytowanego nauczyciela muzyki, a obecnie prowadzącego „chórek” Józefa Pierzgi zdobył drugie miejsce (pierwszego nie przyznano). W skład zespołu wchodzi: Aleksandra Brzyzek, Lidia Kowalczyk, Agnieszka Paluch, Edyta Pietraszek, Natalia Sobolak, Marta Zygmund. Akompaniował p. Franciszek Surma.

Gratulacje!



Uczestnicy, opiekunowie i organizatorzy IV Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Polska wieś w oczach młodych”

III Rajd Niepodległościowy Szlakami Spisza

11 listopada b. r. szlakami turystycznymi przemaszerali uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych aby uczcić 90 rocznicę Odzyskania Niepod-



ległości przez Polskę. W III Rajdzie Niepodległościowym zorganizowanym przez PTTK Gorce w Nowym Targu, SKKT „Tropiciele przygód” i Szkołę Podstawową z Łapsz



Niżnych uczestniczyli uczniowie z SP w Borze, Łapszach Niżnych, gimnazjum z Łapsz Niżnych i Spytkowic, z prywatnego liceum ogólnokształcącego o profilu wojskowym w Nowym Targu. Uczestnicy rajdu wyruszyli w dwu grupach: jedna podążała od Krempach, druga od niedzickiego zamku szlakiem przez Pieniny Spiskie. Spotkanie nastąpiło o 13⁰⁰ na mszy świętej w Łapszach Niżnych. Patriotyczny charakter rajdu podkreśliła homilia księdza proboszcza M. Skotnickiego, prelekcja o błogosławionym księdzu Józefie Stanku oraz zapalenie znicza i złożenie wiązanki pod tablicą błogosławionego oraz na grobie prof. J. Wismierskiego. Obydwaj zmarli złożyli za Ojczyznę największą ofiarę- życie. Ksiądz J. Stanek został zamordowany podczas Powstania Warszawskiego 23.09.1944r., zaś prof. Wiśmierski – w czasie akcji plebiscytowej na Spiszu w czerwcu 1920 roku.



Spotkanie uczestników zakończył wspólny posiłek i śpiew rajdowych i niepodległościowych pieśni w ośrodku rekolekcyjnym łapszańskiej parafii. Należy pogratulować pomysłodawcom i organizatorom rajdu, którzy wychowują dzieci i młodzież poprzez poznawanie historii oraz walorów krajoznawczo – turystycznych Spisza.

Redakcja

Spiszu na Sardynii

Sardynia to skalista wyspa, druga pod względem wielkości na Morzu Śródziemnym. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem i agroturystyką oferując turystyce zdrową żywność i słońce prawie przez cały rok. Pomimo sporej odległości Spisza od Sardynii, Lokalna Grupa Działania w Marmille zna nasz region.



W dniach od 09 – 10 listopada 2008 r miała miejsce konferencja podsumowująca realizację projektu Archilandia, który dotyczył współpracy pomiędzy Lokalnymi Grupami Działania „Interprvinciale Marmille” z Sardynii (Włochy), Kulturmiljö Halland (Szwecja), Stowarzyszeniem Rozwoju Spisza i Okolicy oraz Fundacji Ziemia Gotyku. Na plakatach informujących o konferencji można było zobaczyć kapliczkę pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej z Łapszanki. Przyznam, że widok jej nas wzruszył.

W minione wakacje Stowarzyszenie Rozwoju Spisza i Okolicy realizowało międzynarodowy projekt z Włochami i Szwecją. Projekt dotyczył wykorzystania dziedzictwa kulturowego regionów europejskich na rzecz turystyki oraz edukacji dzieci i młodzieży. Przeprowadzono zajęcia na temat architektury. Młodzież zwiedzając Spisz, wykonała dokumentację fotograficzną i filmową obiektów architektonicznych, zabytków i rzemiosła spiskiego. Efektami pracy młodych są filmy przygotowane według ich własnych scenariuszy: „Jurgów”, „Dziki Zony”, „Muzeum Pana Iwanczaka”, „Księżniczka Inkaska Umina”, „Warsztat kowala”, „Legenda Zamku Bierzłowskiego”, „Stary Młyn”. Filmy te zostały umieszczone na stronie: www.archilandia.eu oraz www.youtube.com.

Z kolei strona włoska opracowała komiks dotyczący architektury w j. angielskim i włoskim. Można w nim znaleźć również zabytki ze Spisza i okolic Torunia. Partner ze Szwecji większą uwagę skupia na renowacji zabytkowych budowli. Stara się odtwarzać i przywracać oryginalny styl budownictwa. Z ich doświadczenia skorzystało LGD Marmille, publikując pozycję książkową, która zawiera opis konstrukcji, schematów tradycyjnych budowli dla Sardynii. Model hallandzki głosi „chronić miejsca, chronić budynki, chronić rzemiosło”. Swo-



imi działaniami sięgają również na teren Polski, przywrócili piękno trzem obiektom (Łódź, Olsztyn).

Przedstawiciele Lokalnych Grup Działania podczas konferencji prezentowali efekty projektu Archilandia oraz przedstawiali działania realizowane przez stowarzyszenia w swoim regionie. W pierwszym dniu zorganizowano spotkanie z mieszkańcami Marmille, została otwarta międzynarodowa wystawa prac dzieci, można było obejrzeć filmy wykonane przez młodych oraz posłuchać dźwięków sardyńskiej melodii. Uczestnicy konferencji zwiedzili obiekty, które w ramach projektu zostały odnowione a następnie zaadoptowane na cele



kulturalne, z przeznaczeniem na aktywizację mieszkańców. Druga część konferencji odbyła się na Uniwersytecie w stolicy Cagliari. Spotkała nas tu również miła niespodzianka, na zorganizowanej wystawie rozpoznaliśmy historię słynnej opowieści o Inkach w zamku Dunajec w Niedzicy. Konferencję rozpoczęła pani Roberta Muscas- prezes LGD Marmille, wyraziła ona zadowolenie ze współpracy i efektów projektu Archilandia. Dużym uznaniem cieszyło się wystąpienie profesora Pier Luigi Sacco, reprezentował on uniwersytet we Wenecji, który merytorycznie wspomagał projekt realizowany na Sardynii. Profesor bardzo pozytywnie wyraził się o pracy polskich partnerów, zwłaszcza podkreślił aktywne zaangażowanie dzieci i młodzieży.

Konferencja ukazała, że należy podejmować szereg działań, aby chronić wiejską zabudowę, stare, zapomniane pomieszczenia gospodarcze. Za kilkanaście lat może być już za późno.

Elżbieta Łukus

Świętowaliśmy 11 Listopada!

W każdej gminie, prawie w każdej miejscowości, w szkole czy w kościele, świętowaliśmy 90 rocznicę odzyskania Niepodległości. Niezwykle bogaty program zaprezentowały samorzady powiatu tatrzańskiego z racji niezwykle wydarzeń, góralskich patriotów i tzw. Rzeczypospolitej Zakopiańskiej. Wiele osób prezentowało w prasie swoje opinie, przypominając wiele doniosłych wydarzeń. Mnie osobiście urzekła rzetelna i zwięzła opowieść Macieja Pinkwarta, która ukazała się w Dzienniku Polskim.



Oficjalne powiatowe obchody miały miejsce na terenie gminy Bukowina Tatrzańska. **Rozpoczęto je 9 listopada 2008 roku w Jurgowie sesją naukową pt. „Spiszaków droga do Polski”.** W następnym dniu w Szkole Podstawowej w Bukowinie Tatrzańskiej odbył się finał konkursu historycznego, a pytania dotyczyły zarówno spraw międzynarodowych, polskich, jak też kontekstu regionalnego, czyli sytuacji na Podhalu i Spiszu po I wojnie światowej. Wieczorem w Domu Ludowym specjalnie dla młodzieży koncertowały: zespół „Rzoz” oraz zespół „Lao Che”.



W świąteczny dzień 11 listopada wielu ludzi udało się na Olczański Wierch, gdzie złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą pobyt Józefa Piłsudskiego w 1904 roku. Hymn państwowy zagrała orkiestra dęta z Jurgowa, a kiedy wcią-

gano na maszt flagę biało-czerwoną zgromadzeni ludzie oraz poczty sztandarowe w skupieniu oddawały hołd narodowym symbolom. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Syl-



wester Pytel - wójt gminy Bukowina Tatrzańska. Potem nastąpił przemarsz pocztów sztandarowych, orkiestry dętej, muzykantów oraz uczestników w stronę bukowińskiego cmentarza, gdzie złożono hołd poległym za Ojczyznę w czasie I i II wojny światowej. Uczczono też pamięć czterech oficerów, których na cmentarzu rozstrzelali Niemcy w 1940 roku, a których nazwiska odkrył ostatnio IPN. Uroczystości kontynuowano w miejscowym kościele, gdzie odprawiona została w intencji Ojczyzny msza święta koncelebrowana. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, reprezentanci wszystkich wsi i pokoleń.



Na tym nie koniec uroczystości. W podziemiach bukowińskiego kościoła znajduje się duża sala, a na jej scenie ze swoim przedstawieniem szykowałą się młodzież szkolna. Inszenizacja, deklamowane wiersze, śpiewy i historyczne tańce oczarowały zgromadzonych ludzi. Po zakończeniu występu nikt się nie ruszał z ławek, a wyteżony wzrok i słuch oczekiwał na coś jeszcze... W końcu historycznego smaku można było doświadczyć kosztując żołnierskiej grochówki, którą serwowano w restauracji „Galaxis”.

Jan Budz

Moja droga powrotu do Polski

Bardzo dziękuję organizatorom konferencji p.t. Spiszaków droga do Polski, za zaproszenie. Nazywam się Franciszek Payerhin, urodzony w 1931 r. w Łapszach Wyżnych na Spiszu.

Ponieważ konferencję zorganizowano w Jurgowie a w spotkaniu uczestniczą znane na Spiszu osoby, dlatego pragnę w tym miejscu wspomnieć o dwóch braciach Silanach z Jurgowa- Janie i Andrzeju, którzy wraz ze swoimi rodzicami w roku 1945 wyemigrowali z Jurgowa do Huncowic w Czechosłowacji. Ich ojciec Jan Silan, bliski przyjaciel Jana Plucińskiego, był działaczem spiskim. Syn Jan Silan, urodzony w 1928 r. oraz drugi syn Andrzej, urodzony w 1930 r. byli uczniami kieżmarskiego gimnazjum. Moje losy życiowe splotły się mocno z ich osobami. W 1945 r., w marcu, rodzice zabierając mnie z sobą, wyemigrowali do Żakowic w Czechosłowacji w ramach akcji zasiedlania poniemieckich wsi spiskich po wysiedleniu słowackich Niemców w roku 1945, przed zamknięciem granicy polsko-słowackiej w Niedzicy. Mieszkając stosunkowo niedaleko Kieżmarku, zapisałem się do tamtejszego gimnazjum, aby kontynuować naukę rozpoczętą w 1943 w gimnazjum w Lewoczy. W kieżmarskim gimnazjum naukę wówczas pobierali starsi moi koledzy z Łapsz Wyżnych, Józef Krzysik (1928) oraz Franciszek Stańczak (1928). W styczniu 1946 r. w domu zamieszkanym przez moją rodzinę, spotkaliśmy się z kolegami, aby pod kierunkiem starszych od nas bliskich, byłych uczniów polskich szkół (przed wojną) m.in. mojego najstarszego brata Rudolfa, założyć w Czechosłowacji organizację pod nazwą Związek Młodzieży Spisko-Orawskiej.

Podczas tego spotkania podpisaliśmy napisaną po polsku deklarację, że będziemy krzewić polskość wśród młodzieży pochodzącej ze Spisza i Orawy. Otrzymaliśmy też legitymacje członkowskie. Każdy z nas bardzo emocjonalnie traktował swój udział w konspiracyjnej działalności.

Nasza gotowość do działania na wezwanie trwała dość krótko, gdyż w skutek donosu do czechosłowackiej SB, wszyscy członkowie założyciele ZMSO zostali zabrani z klas lekcyjnych i doprowadzeni do siedziby SB. Mnie zabrano jako ostatniego z członków naszej grupy. Podczas przesłuchiwania nie chciałem ujawnić niczego, co dotyczyło tej sprawy. Zostałem z tego powodu pobity do krwi. Straszono mnie też pistoletem, że zostaną zastrzelony.



W końcu poinformowano mnie, że moi starsi koledzy już wszystko wyspiewali, że na próżno stawiam opór. Ale ja nadal milczałem.

Z pomieszczeń SB przewieziono nas do kieżmarskiego więzienia i umieszczono w małej celi, skąd głodni i przemarznięci, pojedynczo, byliśmy prawie codziennie zabierani na przesłuchania.

W czasie pobytu za kratkami układaliśmy plan ucieczki z więzienia, co nas podnosiło na duchu.

W końcu po wielotygodniowych przesłuchaniach zostaliśmy wypuszczeni na wolność. Za bramą więzienia zauważyliśmy, że jest już wiosna, a nasze zimowe okrycie trzeba było nieść na ręce.

Ja naiwnie myślałem, że pomimo wszystko, będę mógł kontynuować naukę w gimnazjum. Tak się jednak nie stało. Uchwałą Rady pedagogicznej, dyrektora gimnazjum i Ministerstwa Oświaty Republiki Czechosłowackiej zostałem pozbawiony możliwości uczęszczania do jakiegokolwiek szkoły w Czechosłowacji (wilczy list). Moi koledzy zostali wydalenii z gimnazjum w Kieżmarku, ale mogli uczyć się w innym mieście. Nie mogłem zrozumieć dlaczego mnie, najmłodszego (15 lat), dotknęła najsurowsza kara.

Józef Krzysik i Franciszek Stańczak, po wypuszczeniu z więzienia rychło opuścili Czechosłowację i dotarli do Polski, gdzie w Zakopanem, w Państwowym Liceum Pedagogicznym, podjęli naukę, a potem przenieśli się na Śląsk. Tam zdali maturę i podjęli pracę w szkolnictwie. Józef Krzysik ukończył studia magisterskie i za zasługi w pracy pedagogicznej został mianowany Kawalerem Złotego Korda i odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi (więcej o Józefie Krzysiku pisaliśmy w numerze „Na Spiszu”).

Franciszek Stańczak, po osobistych perypetiach, zmarł stosunkowo w młodym wieku.



Jan Silan i Andrzej Silan pozostali w Czechosłowacji. Obaj zostali aktorami. Jan został uhonorowany tytułem „Zasłużony artysta „ i został mianowany dyrektorem teatru w Preszowie. Andrzej grał w teatrze kierowanym przez brata Jana. Po wielu latach (1990) spotkałem się z nimi przypadkowo po spektaklu w preszowskim teatrze. Nie wiem, czy jeszcze żyją.

W październiku 1946 roku, na rozprawie sądowej, w Sądzie dla Nieletnich w Lewoczy, zostałem UNIEWINNIONY.

Po paru przymiarkach, na prośbę mojego brata Rudolfa, za akceptacją moich rodziców ,w dniu 26 listopada 1946 roku , przekroczyłem legalnie już istniejącą granicę czechosłowacko-polską w Golebargu (obecnie Lysa nad Dunajcom) i dotarłem do Zakopanego, gdzie w Państwowym Liceum Pedagogicznym zdałem w 1949 roku ,matutę i otrzymałem uprawnienia do pracy w szkolnictwie podstawowym. Inspektor szkolny w Nowym Targu , nakazem pracy, skierował mnie do pracy w szkole podstawowej ze słowackim językiem nauczania w Łąpszach Niżnych. Stąd ,po roku pracy, udałem się na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które ukończyłem w 1955 r. Po studiach pozostałem w Krakowie i podjąłem pracę zawodową w służbie zdrowia.

Po 43 latach pracy przeszedłem na emeryturę i powróciłem do mojego miejsca urodzenia, gdzie poświęciłem swój czas na rzecz mieszkańców Spisza. Przez moich ziomków zostałem wybrany na radnego. Tę funkcję społeczną pełniłem przez dwie kadencje (8 lat).Przez 4 lata byłem członkiem Zarządu Gminy a następnie 4 lata sprawowałem funkcję Przewodniczącego Rady Gminy w Łąpszach Niżnych.

Obecnie jestem członkiem redakcji gazety „ Na Spiszu”, członkiem Komisji Rewizyjnej Związku Polskiego Spisza, członkiem Komisji Informacyjnej Euroregionu TATRY,

członkiem Stowarzyszenia Rozwoju Spisza i Okolicy.

Zdarzenie, w które zostałem zaangażowany przez dorosłych ,wpłynęło w zasadniczy sposób na dalsze koleje mojego życia. Zznałem wielu upokorzeń i głodu.

Kończąc, pragnę przeprosić za moje nieśmiałe przypomnienie czynu, który okazał się mało efektywny i spowodował w moim życiu daleko idące zmiany, szczególnie bolesne z powodu rozłąki z najbliższymi. Ale, dzięki mojemu bratu Rudolfowi i pomocy państwa polskiego zdobyłem wykształcenie i interesującą mnie pracę zawodową. Miejsce na WŁASNEJ ZIEMI w otoczeniu pięknej przyrody pozwala optymistycznie czekać na WIELKOM PROWDE.

Franciszek Payerhin



Nacieszyć oko przy tablicy

W ramach działań związanych z unijnym programem Leader+ powstało Stowarzyszenie Rozwoju Spisza i Okolicy, które swym zasięgiem obejmuje wszystkie miejscowości z terenu gminy Łąpsze Niżne, Nowy Targ i Bukowina Tatrzańska. Z pośród wielu spraw, które stowarzyszenie podejmuje, zarówno mieszkańcom jak i turystom najbardziej podobają się tablice informacyjne o miejscach i miejscowościach związanych z naszym regionem. Tablice opracowywały zespoły z poszczególnych wsi, one też dostarczały opisy i zdjęcia do realizującego tablice Daniela Młynarczyka z Jurgowa. Tablice stanowią ważne źródło informacji, a także miłych doznań, gdyż wykonane są estetycznie. Na wielu z nich oko cieszą niezwykle kolorowe zdjęcia i lokalne panoramy.

(red)

W imieniu redakcji i Stowarzyszenia Rozwoju Spisza i Okolicy składam serdeczne podziękowania wszystkim osobom, które pomogły w opracowaniu tekstów tablic, użyczyły zdjęć i przyczyniły się do umieszczenia tablic w terenie.

Redaktor naczelny i Prezes SRSiO Julian Kowalczyk



Tablica informacyjna na Trybsiance nt. okopów z czasów II wojny światowej na Spiszu. Treść tablicy przygotował Franciszek Payerhin, który jako pierwszy próbował zainteresować tematem okopów Urząd Gminy a później Stowarzyszenie.

ZWIĄZEK GÓRALI SPISZA I ORAWY W SŁUŻBIE SPOŁECZEŃSTWA, NARODU I PAŃSTWA 1931-1939

Nowotarski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego tuż przed samymi świętami sprawił miłośnikom dziejów naszego regionu nie byle jaką niespodziankę. Książka pt.

Związek Górali Spisza i Orawy.

W służbie społeczeństwa, narodu i państwa 1931-1939, została zaprezentowana na spotkaniu promocyjnym, które odbyło się 16 grudnia 2008 roku w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Targu. Pozycja licząca 288 str., uzupełniona bogatą ikonografią, została wydana w nakładzie 400 egz. Publikację można było nabyć w czasie spotkania, a niebawem w cyklu promocji, jakie zostaną zorganizowane na Podhalu, Spiszu i Orawie. Sprzedaż detaliczną prowadzić będą także księgarnie w Nowym Targu i Krakowie.

Ta także cenna praca naukowa jest zapisem konferencji jaka odbyła się na Zamku „Dunajec” w Niedzicy 11 listopada 2006 roku. Jej organizatorami byli sygnatariusze Deklaracji Współpracy z 5 grudnia 2004 r. przypomnijmy: Polskie Towarzystwo Historyczne O/Nowy Targ, Związek Polskiego Spisza, Towarzystwo Przyjaciół Orawy oraz Związku Podhalan. W pracy zbiorowej znalazły się artykuły omawiające m.in. genezę powstania stowarzyszenia, jego działalność społeczno-kulturalną i polityczną, sylwetki działaczy oraz współpracę z polskim wywiadem wojskowym. Niezwykle interesująca będzie także edycja pierwszego Statutu Towarzystwa z 1930 roku, który został ostatnio odnaleziony przez Roberta Kowalskiego w zbiorach Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Statut napisany został własnoręcznie przez ks. Antoniego Sikorę. Całość publikacji uzupełni sprawozdanie z przebiegu konferencji. Wśród autorów nie mogło zabraknąć znawców tematyki spisko-orawskiej: Tadeusza M. Trajdosa, Jerzego M. Roszkowskiego i Jana Budza, ale także badaczy młodego pokolenia, zrzeszonych w nowotarskim oddziale PTH: Bożeny Królczyk-Kurdas, Mari Bafii-Bobek, Marka Skawińskiego i Robert Kowalskiego.

Już po konferencji do organizatorów sesji naukowej zwracało się wielu ludzi z prośbą o udostępnienie prezentowanych materiałów. Wtedy też narodził się pomysł ich wspólnej publikacji, a od autorów prac uzyskano zgodę na nieodpłatne wykorzystanie zaprezentowanych prac. Długo trwały poszukiwania możliwości sfinansowania kosztów druku. Pomimo kłopotów trzeba było odpowiedzieć na zapotrzebowanie społeczne w zakresie historycznej wiedzy o wielorakiej współpracy świątłych przedstawicieli Podhala, Spisza i Orawy w okresie międzywojennym. Mozolnej pracy redakcyjnej podjął się Robert Kowalski, historyk i prezes nowotarskiego oddziału PTH. Jemu to należą się gorące słowa podziękowania za to, że fakty i prześmyślenia wielu ludzi nie pozostały w szufladach, lecz ujrzały światło dzienne.

(red)

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO – działalność na Spiszu

ZHP jako organizacja młodzieżowa w Polsce powstała już pod zaborami. Na zjeździe w Lublinie w roku 1918 zatwierdzono nazwę: Związek Harcerstwa Polskiego. Po zakończeniu I-szej wojny światowej w 1920 roku do Polski włączono 14 wiosek północnego Spisza. Był to okres tworzenia się państwowości polskiej na tych terenach.



Kurs Drużynowych, Piwniczna 1957 r.

W latach 30-tych w Sromowcach Wyżnych działa Olga Małkowska-Drahanowska. Prowadzi Dom Pracy Harcerskiej w Cisowym Dworcu. W tych latach w Niedzicy pod „Taborem” organizowane są obozy harcerskie. Harcerze prowadzą działalność społeczno-kulturalną, co miało bez wątpienia wpływ na powstanie w roku 1936 przy szkole powszechnej w Niedzicy pierwszej na Spiszu drużyny harcerskiej. Jej założycielem był kierownik szkoły p. Leon Pięta i jego żona Jadwiga.

Drużyna harcerska otrzymała 15 maja 1938r., sztandar oraz imię płka. Lisa- Kuli. Na uroczystej akademii w obec-



Kurs Drużynowych, Piwniczna 1957 r.

ności wójta gminy Łapsze Niżne p. Jana Pojedyńca – niedziczana, odbyło się poświęcenie sztandaru. Obok drużyny zuchów prowadzona przez starsze harcerki: Małgorzatę Arendarczyk i Filomenę Kilian.



Wybuch II wojny światowej przerwał działalność harcerską, gdyż Spisz polski został włączony do Słowackiej Republiki za udzieloną pomoc wojsk słowackich Hitlerowi w walce przeciwko Polsce. W tym okresie prawdopodobnie sztandar drużyny harcerskiej został wywieziony na teren Słowacji i zaginął. Po zakończeniu II-giej wojny światowej i powrotu Spisza do Polski z powodu braku kadry instruktorskiej na terenie Spisza nie powstają drużyny harcerskie. Wprawdzie w latach 1947-48 Komenda Chorągwi Krakowskiej organizuje obozy harcerskie, które w ramach tzw. Harcerskiej Służby Polsce prowadzą działalność kulturalno- społeczną. Obozy te zlokalizowane są we Frydmanie, Falsztynie, Łapszach Niżnych oraz w Niedzicy. Tu obozują harcerze z Nowego Wiśnicza..

W latach 1950-56 Harcerstwo przechodzi głęboki kryzys i praktycznie od 1 stycznia 1951 przestaje istnieć.

Miejsce ZHP zajmuje tzw. „Organizacja Harcerska ZMP (Związek Młodzieży Polskiej) ZMP wraz z władzami oświatowymi organizują szkolenia instruktorów w Liceach Pedagogicznych. Absolwenci Lic. Pedagogicznych kierowani zostają do szkół podstawowych na stanowiska „Przewodnika harcerskiego” Oni to organizują drużyny z uczniów od kl. IV do VII-mej. – to

drużyna, zaś klasa to zastęp. Kierownicy szkół wyznaczają w planach godzin czas na prowadzenie zajęć harcerskich. Takie Harcerstwo jest organizacją masową. Na Spiszu powstają drużyny w Łapszach Niżnych instruktorem jest Aleksandra Kojs, w Niedzicy Stanisława Żmuda, w Krempachach Aniela Grzebak.

W roku 1956 zachodzą w Polsce przemiany społeczno- polityczne, które nie omijają także organizacje młodzieżowych. Przystaje istnieć ZMP W dniach 8 – 10 grudnia 1956 w łodzi trwają obrady Zjazdu Działaczy Harcerskich, na którym reaktywowano Związek Harcerstwa polskiego. Przywrócono Krzyż Harcerski i Lilijkę, mundury oraz Hymn „Wszystko co nasze....”

Do pracy wracają dawni instruktorzy. Powstają chorągwie, hufce. W roku 1957 Komenda Chorągwi Krakowskiej organizuje w m-cu lipcu i sierpniu kurs instruktorski w Piwnicznej, w której udział bierze p. Michał Gabryś kier szko. W Bursztynie oraz Andrzej Chmiel – kier szkół. w Krempachach. (Zdjęcie nr 1, 2, 3,)

W nowym roku szkolnym powstaje w Krempachach drużyna harcerska. Uczestnictwo w niej jest dobrowolne. Praca opiera się o metody i formy dawnego harcerstwa. Harcerze zdobywają stopnie i sprawności.

Na Spiszu powstają drużyny Harcerskie. Organizują je: w Niedzicy kier. Szkoły p. ST. Stec i p. Wendelin Golak. We Frydmanie kier. szkoły A. Pitek w Jurgowie p. Wł. Zachara. W Czarnej Górze p. Fr. Jezierczak, w Nowej Białej p. Wł. _Papież, w Łapszach Niżnych p. Mieczysław Trybulec. W listopadzie 1958 r. na kurs instruktorów zuchowych zostaje skierowana nauczycielka Szkoły Podstawowej w Krempachach p. ST. Chmiel, która po kursie organizuje przy szkole drużynę Zuchową „Orzeszki Laskowe”.



16 Drużyna Harcerska, Krempachy

W okresie letnim w latach 1959 na terenie Spisza organizowane są obozy harcerskie w ramach chorągwaniej akcji „Spisz- Orawa” zdjęcie nr 5 Sztab akcji znajdował się w Krempachach, gdyż drużyna harcerska należała do przodujących drużyn Hufca ZHP – Nowy Targ (zdjęcie nr 4)

W latach 60- tych rozwija się działalność tzw. „Lata Wiejskich Drużyn” (LWD). Jurgowie zostaje zorganizowany kurs zastępowych LWD z terenu Spisza, który jest prowadzony przez autora niniejszego artykułu.

Wraz ze zmianami podziału administracyjnego zachodzą zmiany w harcerstwie. Tworzą się Przy gminach tzw. Ośrodki Harcerskie. Powstaje ośrodek „SPISZ” z siedzibą w Łapszach Niżnych. Kierownikiem Ośrodka zostaje dh. Mieczysław Trybulec. Po roku 1975 powstają Gminne Związki Drużyn(GZD) ZHP. Komendantem etatowym GZD w Łapszach Niżnych zostaje phm Ryszard Wojtarowicz. Drużyny harcerskie z Krempach im Nowej Białej należą do GZD w Łopusznej, zaś Jurgowa i Czarnej Góry do GZD w Bukowinie Tatrzańskiej.

Na terenie gminy Łapsze Niżne w 1976r. do ZHP należało 509 zuchów i harcerzy co stanowiło 40% młodzieży szkolnej. Harcerstwem kierowało 15 instruktor... ów harcerskich i zuchowych.

Hm. Andrzej Chmiel

Gloria Artis 2008

29 listopada Br. w sali „Sokoła” Małopolskiego Centrum Kultury w Nowym Sączu miała miejsce wielka gala z okazji wręczenia medali MKiS dla zasłużonych osób w zakresie szerzenia kultury. Jest to szczególne wyróżnienie, które otrzymują najbardziej zasłużeni dla kultury polskiej m.in. Andrzej Wajda. Wśród tegorocznych laureatów nagrody w Województwie Małopolskim znaleźli się: Dyrektor MCK „Sokół” – Antoni Malczak, jurorki wielu góralskich konkursów regionalnych: etnomuzykolog- Aleksandra Szurniak-Bogucka oraz etnochoreograf - Janina Kalicińska.

Podczas uroczystości w Nowym Sączu nie zabrakło też przedstawicieli ze Spisza. Z gratulacjami i życzeniami przybyli do w/w: nauczyciele- regionaliści Maria Waniczek, Julian Kowalczyk, Ryszard Kowalczyk, Elżbieta Łukuś, Maria Wnęk.

W imieniu Spiszaków i samej redakcji gratulujemy wyróżnionym.

Redakcja



PROJEKT REGIONALNY W GMINIE ŁAPSZE

„PRZESZŁOŚĆ DLA PRZYSZŁOŚCI - EDUKACJA KULTURALNA JUTRA”

Na Spiszu brak kapeli jest dość dotkliwie odczuwany, wiele na ten temat mogliby powiedzieć instruktorzy regionalnych zespołów. Mamy nadzieję, że wzrośnie liczba osób grających na skrzypcach, a to za sprawą projektu „Przeszłość dla przyszłości - Edukacja kulturalna jutra”. Projekt był realizowany od 15 października do 31 grudnia 2008 r. przez Stowarzyszenie „Dzieci i Młodzież Spisza” we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Łapszach Niżnych z siedzibą w Niedzicy. W ramach tego projektu zostały zakupione instrumenty smyczkowe: 12 skrzypiec oraz kontrabas. Zorganizowano też warsztaty muzyczne – naukę gry na skrzypcach i kontrabasie dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Łapsze Niżne. Tajniki spiskiej muzyki przekazywał członek łapszańskiej kapeli Sylwester Fic. Cieszy fakt, że młodzi Spiszacy chcą się uczyć, poznawać ludową kulturę naszego regionu.

Na zakończenie projektu został opracowany folder, zawierający informacje o działalności zespołów regionalnych z terenu gminy Łapsze Niżne.

el

Studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Nowym Targu w Niedzicy

Na naukę nigdy nie jest za późno stwierdzili emeryci i renciści z Nowego Targu i powołali do życia Uniwersytet Trzeciego Wieku. Stowarzyszenie działa w dwóch sekcjach kulturoznawczej oraz medycyny i profilaktyki zdrowia.

W dniu 3 grudnia studenci UTW w Gminnym Ośrodku Kultury w Niedzicy wysłuchali bardzo interesującej opowieści o historii Spisza, zwyczajach, stroju spiskim, snutej przez panią MARIĘ WANICZEK. Poetka przeczytała również kilka swoich wierszy. Spotkanie upłynęło w bardzo miłej atmosferze.

W SPISKIM MUZEUM u pana Józefa Iwańczaka studenci odnaleźli sprzęty ze swego dzieciństwa, świat im znany, ale ginący. Słowa uznania i gratulacje dla pana Józefa za pomysł i wspaniałą pracę zakończyły lekcję z regionalizmu.



Brylantowe Gody Państwa Łukaszów

60 lecie pożycia małżeńskiego 3 XI 2008 obchodzili Jan i Zofia Łukasz („ze Młyna”) z Krempach. W czasie Mszy Świętej odnowili wg Rytuału Kościelnego przysięgę małżeńską. Taka rocznica zdarza się naprawdę bardzo rzadko. Jubilatom życzymy błogosławieństwa Bożego.

Redakcja



Złote Gody w gminie Łapsze Niżne

W dniu 27 listopada 2008 roku w Restauracji „NOWAK” odbyły się uroczyste obchody Jubileuszu 50-lecia Pożycia Małżeńskiego. Jubileuszu Złotych Godów doczekały się 23 małżeństwa z naszej Gminy. A są to: Katarzyna i Andrzej Adamczyk, Maria i Stefan Bąk, Rozalia i Józef Biziak, Irena i Franciszek Brawiak, Stefania i Józef Dudas, Maria i Augustyn Findura, Aniela i Józef Jurgowscy, Irena i Jan Kalata, Anna i Andrzej Kapołka, Zofia i Franciszek Kaszycey, Zofia i Andrzej Klimczak, Ludmiła i Władysław Kowalczyk, Maria i Józef Kozub, Ludmiła i Stefan Majerczak, Anna i Antoni Majerczak, Maria i Józef Milaniak, Maria i Wendelin Pichniarczyk, Helena i Karol Prelich, Katarzyna i Antoni Radecey, Jadwiga i Mieczysław Rynkiewicz, Helena i Izydor Sołtys, Agnieszka i Jan Wenit, Zofia i Franciszek Winczowscy.

Spotkanie rozpoczęło się powitaniem gości przez Wójta Gminy Pana Pawła Dziubana, po czym nastąpiło wręczenie medali za długoletnie pożycie małżeńskie oraz listów gratulacyjnych. To wyjątkowe wydarzenie zakończyło się wspólnym obiadem wraz z tradycyjnym „sto lat” dla Jubilatów.

Tekst: Dorota Wasielak



Koszarek dyrektorem Bukowiańskiego Centrum Kultury



Bartłomiej Koszarek (na zdjęciu pierwszy z prawej) znany regionalista, artysta, działacz społeczny i twórca zespołu „Rzoz” został nowym dyrektorem Bukowiańskiego Centrum Kultury. Obowiązki objął 1 grudnia 2008 roku. Z pełnionej funkcji zrezygnował wieloletni dyrektor tego ośrodka **Zygmunt Kuchta**. Bartek ostatnio pracował nad promocją Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. Dusza jego do głębi niespokojna i stale poszukująca nowego. Zamiłowanie do smyczka nie raz idzie „w odstawkę” na rzecz prostej piszczałki, czasem dostojnej trombity.

Osoba Zygmunta Kuchty wrosła już we wszystkie zakamarki i legendy związane z Domem Ludowym im. Franciszka Ćwizewicza. Za jego kadencji ten wysłużony 80 - letni budynek został rozbudowany i wyremontowany. Bukowiańskie Centrum Kultury jest dziś tętniącą życiem, prężną i wartościową placówką promocji kultury góralskiej. Świeci przykładem dla innych placówek kulturalnych działających nie tylko na Podhalu, ale i w całej Polsce. Słynie m.in. z organizacji „Sabałowych Bajań”, „Góralskiego Karnawału” i Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych.

Myśl o potrzebie budowy Domu Ludowego podsunął mieszkańcom nauczyciel Franciszek Ćwizewicz - kierownik szkoły w Bukowinie. Komitet budowy zawiązał się już w 1923 roku. Jak na ówczesne czasy i warunki (lata dwudzieste - wszechobecna na Podhalu bieda) budowa była wielkim przedsięwzięciem, jego realizacja wiązała się z ogromnym wysiłkiem popartym silną wola i świadomością potrzeby powstania tejże placówki.

Nawet z pomocą miłośników i przyjaciół Bukowiny zrzeszonych w powstałym 1926r. Towarzystwie Przyjaciół Bukowiny – ciężko szło z realizacją budowy. W kronice Domu Ludowego są zapisy świadczące o „odrabianiu” przez mieszkańców wsi udziałów członkowskich przy budo-

wie. Z kolei Michalina Ćwizewiczowa zakłada Teatr i Chór Włościański, który swoimi przedstawieniami „zarabia” pieniądze na koszty budowy. Prawie wszyscy mieszkańcy wsi zwozili materiały na budowę: deski, drewno i kamienie. Byli nawet tacy gazdowie, którzy całe swoje ojcowizny oddali pod zastaw hipoteczny w Banku Rolnym.

„*Kie nie było dudków na drzewo, na kamienie, na materiały różne na przyszły Dom Ludowy to taki Antoni Chowaniec, Błażek Budz, Kazimierz Król - idom we świat z kinem (objazdowym), lub płomienną odezwą Komitetu Budowy Domu Ludowego w Bukowinie - po Zakopanem, po wsiach, coby ino co zebrać, zarobić i kierownikowi dopomóc*” - pisał - Jan Gałdyn. Inicjatywa przybrała formę spółdzielni, a pierwszym jej prezesem został inicjator i kierownik budowy - Franciszek Ćwizewicz. On sprawił, że niedokończony jeszcze budynek - bez okien i dachu - już w 1928r. zaczął tętnić życiem. Tu znalazł swoją siedzibę Teatr i Chór Włościański, tu skupiło się życie kulturalne wsi. Odbywały się liczne przedstawienia i występy, posiadły, wieczornice, zebrania wiejskie i uroczystości patriotyczne. „Dom Ludowy” stał się centrum skupiającym ludzi światłych, dążących do dalszego rozwoju wsi.

W dniu 12 grudnia 2008 nastąpiły zmiany w zarządzie Spółdzielni Kulturalno Oświatowej im. Franciszka Ćwizewicza – Dom Ludowy w Bukowinie Tatrzańskiej. Rada nadzorcza spółdzielni przyjęła rezygnację prezesa Zygmunta Kuchty i wiceprezesa Andrzeja Czernika. W ich miejsce do zarządu wybrano: Bartłomieja Koszarka jako prezesa i Pawła Budza jako wiceprezesa zarządu.

Dzisiaj Dom Ludowy stanowi bazę dla działalności Bukowiańskiego Centrum Kultury (pełniącego rolę Gminnego Ośrodka Kultury) służąc mieszkańcom całej gminy, także tym ze wsi spiskich. Z otwartego charakteru tej instytucji korzystają różne organizacje, zespoły i grupy ludzi. Budowla sławna w kraju i za granicą dobrze służy społeczeństwu, za razem dzięki pracy ludzi jest ważnym ogniwem w promocji gminy i regionu. (red)



Antologia poezji spiskiej

Informujemy, że w związku z planowanym wydaniem „Antologii poezji spiskiej” przedłużony zostaje termin składania utworów publikacji do dnia 28 lutego 2009 r.

Prosimy osoby tworzące poezję tak w gwarze spiskiej jak i języku literackim (poza tymi, którzy już przekazali swoje utwory do zbioru) o przesłanie krótkiej biografii i dziesięciu utworów w dwóch wersjach:

na płytce CD oraz wydruku komputerowym.

Materiały prosimy przesłać na adres:

**Maria Waniczek, ul. Kanada 32,
34-441 Niedzica, Tel. 018 262 93 41**

25-lecie „Zawaternika”

Słynny w kraju i zagranicą zespół „Zawaternik” z Leśnicy – Gronia w dniu 12.10.2008 roku obchodził swoje 25-lecie. Uroczystości rozpoczęły się w Nowym Targu koncertem w Miejskim Ośrodku Kultury, a zakończyły okolicznościowym spotkaniem członków i ich rodzin w budynku remizy OSP w Leśnicy. Sympatyczna, wzruszająca, rodzinna impreza z udziałem obecnych i byłych członków zespołu jest dowodem, że jest to bardzo ważna i pożyteczna forma wychowania młodzieży. Na scenie było wiele wspomnień, śmiechu i zabawy. Z gratulacjami po występie uformowała się niemal kolejka. Gratulacje składano pani Marii Dudek (także jej mamie) za pomysł i podziękowania dla jej męża Józefa za wsparcie, a także dla Dagmary Ostafil, która od 2004 roku współpracuje z zespołem w zakresie pomocy organizacyjnej podczas konkursów i imprez. Z kolei Maria Dudek i młodzież uśmiechnięta za jej plecami podziękowali przyjaciółom i sponsorom. Zachwyt nad zespołem sprawił, że w tym dniu każdy z zaproszonych gości chciał mieć dzidka albo babke z Gronia. A niedawno jeszcze poniewierało się przysłowie: Lesnica i Groń, Boże cie ta broń!

Dziecięcy Zespół Góralski „Zawaternik” powstał w 1983 roku z inicjatywy Marii Dudek, która cały czas była kierownikiem zespołu. W zajęciach biorą udział dzieci i młodzież z Zespołu Szkół w Leśnicy i Szkoły Podstawowej w Groniu. Nazwa „Zawaternik” oznacza wiecznie tłący się w palenisku kawałek drewna, z którego dawniej rozdmuchiwano wiatrę. Prezentuje autentyczny taniec, śpiew i muzykę górali podhalańskich. Kulturuje rodzimą tradycję, odkry-



wając piękno swojego regionu poprzez gwara, taniec, śpiew, dawne zwyczaje i zabawy dziecięce.

Zespół aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym i kościelnym swojej miejscowości uświetniając wszystkie imprezy odbywające się w Groniu i Leśnicy. Pani Maria Dudek wraz z zespołem jest częstym gościem na Spiszu, kiedy trzeba uświetnić lokalne festyny i uroczystości (Festyn czarnogórski, dzień Polowaca w Jurgowie). W 2004 roku uczestniczył także w Festiwalu „Goralskie Slavnosti” w Zorze. Kierownika zespołu ofiarnie wspierają Urszula Bobrowska, Magdalena Furczoń, Jacek Mucha. Życzymy dalszych sukcesów!

jb

**Kontakt: Maria Dudek, Groń, ul. Kobylarzówka 132
34 - 406 Leśnica, tel. 0 18 26 560 76 / 0 604 094 892**

Powiat pod bronią!

Powstanie powiatu tatrzańskiego liczącego ok. 67 tysięcy mieszkańców kojarzone jest z zabiegami wielu osób; m.in. senatora Franciszka Bachledy Księżdźlorza, burmistrzów Zakopanego – zwłaszcza Piotra Bąka oraz posła Andrzeja Gąsienicy Makowskiego, który już jako starosta odebrał 23 listopada 1998 roku na Zamku Królewskim w Warszawie akt powołania do życia powiatu. Minęło więc 10 lat jego działalności i w związku z tym jubileuszem w dniu 25 listopada 2008 roku w Jasnym Pałacu zorganizowano nadzwyczajną sesję rady powiatu tatrzańskiego.

Na sesję zaproszono byłych radnych powiatowych oraz samorządowców z tatrzańskich gmin: Bukowiny Tatrzańskiej, Białego Dunajca, Kościeliska, Poronina i miasta Zakopanego. Przybyli także senator Rzeczypospolitej Polskiej Tadeusz Skorupa, wojewoda małopolski Jerzy Miller i rektor Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, prof. Stanisław Hodorowicz, który niezwykle trafnie, zarazem prostym językiem przypomniał samorządowcom cele jakimi winni się kierować aby stało się zadość oczekiwaniom społecznym, aby misja publiczna



była właściwie realizowana. Do zebranych przemówił także wojewoda Miller, który stwierdził iż w jego opinii powiat tatrzański to najlepszy powiat w Małopolsce.

Spotkanie było sympatyczną okazją do wspomnień, wymiany opinii a także do nadania licznych wyróżnień i pamiątkowych dyplomów. Przypomniano też perypetie z powołaniem powiatu i początkową niechęć samorządu gminy Bukowina Tatrzańska, w skład której wchodziły wsie Groń

→

i Leśnica, a ponadto 3 wsie spiskie: Czarna Góra Jurgów i Rzepiska. Wbrew obawom współpraca z samorządem Bukowiny Tatrzańskiej układa się bardzo dobrze. Radni z tej gminy pracują w zarządzie (Jan Łaś i Tadeusz Piszczek). Drugą kadencję z rządu funkcję przewodniczącego rady pełni Edward Tybor, wiceprzewodniczącym jest Jan Budz, zaś Zbigniew Proszowki przewodniczy Komisji Oświaty. Prace zarządu, komisji i całej rady pozbawione są uprzedzeń, a ponad wszystko ceniona jest zgoda i porozumienie ludzi z różnych ugrupowań. Liczy się bowiem wspólna tradycja i kultura góralska oraz działanie dla dobra wspólnego przylegającego do Tatr terenu. Bardzo dobrze układa się również współpraca z Tatrzańskim Parkiem Narodowym i licznymi podmiotami gospodarczymi

Ogromne zainteresowanie wywołały ciupagi wniesione w znacznej ilości na salę obrad. Ciupagi otrzymał każdy samorządowiec tatrzański. Bo choć powiat jest młody stale trzeba go bronić przez wrogami, którzy nie są zorientowani w jego osiągnięciach. Dwa lata temu gruchnęła wieść, że powiat tatrzański będzie likwidowany. Wtedy starostwa Andrzej Gąsienica Makowski wyjaśniał mediom zasadność funkcjonowania tego powiatu, w którym znalazły się miejscowości żywotnie związane z Tatrami: *„Owszem, można mówić, że nasz powiat jest terytorialnie niewielki. Ale to dość specyficzny i jednorodny teren. Jesteśmy nastawieni na rozwój turystyki i sportu. No i rolnictwa. Przez te osiem lat scaliliśmy się jako społeczność. To sprawa nie tyle ambicji, co raczej wspólnoty ducha i myśli, której gotowi jesteśmy bronić ciupagami.”* Po wręczeniu ciupag w czasie okolicznościowej sesji widać, że starosta nie rzuca słów na wiatr, a powiat rośnie w siłę. Uzbrojona kompania radnych,

wójtów i burmistrzów będzie więc w odwodzie, w uśpionej gotowości na każde zawołanie.

Jeśli chodzi o słabe powiaty, to powodem niepokoju było stwierdzenie w 2004 roku około 40 jednostek, które z dochodów własnych było w stanie utrzymać tylko i wyłącznie urzędy powiatowe. Czyli mówiąc krótko pieniędzy starczało wyłącznie na pensje dla urzędników. Potem w 2007 roku okazało się iż rząd kontynuuje prace studyjne, których celem jest ocena skutków reformy administracyjnej z 1998 roku, i rozważana jest likwidacja powiatów poniżej 100.000 mieszkańców. Zakładano w tym kryterium zmniejszenie liczby samorządów powiatowych do 260 z 314 obecnie istniejących. Prasa od razu na listę restrukturyzacyjną wstawiła Powiat Tatrzański Według najnowszych nieoficjalnych informacji wynika, że likwidacji mogą ulec najsłabsze powiaty. Mają obowiązywać dwa kryteria: wielkość powiatu oraz zasobność budżetu. W pierwszej kolejności mogą być łączone powiaty liczące mniej niż 100 mieszkańców lub te jednostki, które nie są w stanie poradzić sobie ze swoimi zadaniami czyli m.in. utrzymaniem szkół, szpitali czy dróg. A tu powiat tatrzański radzi sobie znakomicie. Szkoły i szpital święcą przykładem dla innych. Świetnie działa promocja prowadzona przez specjalnie do tego celu powołaną agencję. Coraz więcej środków wydaje się na naprawę dróg i jest to na najbliższe lata najważniejszy cel władz powiatowych. Do jego realizacji posłużą m.in. znaczne środki pozyskane z funduszy unijnych na tzw. Szlak Góral*ski, stanowiący obejście zatłoczonej od Nowego Targu „zakopianki” na dwie drogi równoległe z rozprawdzeniem ruchu przez Białkę Tatrzańską i Witów. To wszystko umacnia nadzieję, że sprawy idą w dobrym kierunku.

Tekst Jan Budz, foto Jan Budz i Piotr Kyc



Projekt ministerialny w Szkole w Łapszach Wyżnych podsumowany



MKIDN Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

PROGRAMY MINISTRA KULTURY
I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

W poprzednim numerze „Na Spiszu” opisaliśmy obszernie projekt, dzisiaj prezentujemy fotografie z podsumowania konkursu.



Mosty i mostki, po powodzi

Tegoroczna powódź uszkodziła wiele mostów i mostków drogowych, wskutek czego powstały duże utrudnienia komunikacyjne dla miejscowej ludności i przybywających na nasz teren turystów. Urwany most między Nową Białą i Krempachami został wysadzony materiałami wybuchowymi, a teraz w to miejsce realizowana jest budowa nowego obiektu. Wzburzone wody rzeki Białki obmyły przyczółek mostu im. Jana Plucińskiego od strony Czarnej Góry. Trwające wiele tygodni mozolne prace zabezpieczające zostały wreszcie zakończone i wydają się wystarczające. Przy okazji wykonano niezbędne remonty i zabezpieczenia sieci kanalizacyjnej i telekomunikacyjnej.

„W poniedziałek (24 listopada) rozpoczyna się remont mostu na potoku Remiaszów w Białce Tatrzańskiej w ciągu drogi krajowej nr 49 Nowy Targ – Jurgów. Za utrudnienia przepraszamy i prosimy o ostrożną jazdę.” – poinformowali przedstawiciele GDDKiA i słowa dotrzymali. Pojawiła się ekipa budowlana, wykonano objazd i rozkopano koryto potoku tuż obok karczmy „Litworowy Staw” w samym środku wsi. Wzbudziło to dwojakie reakcje. Najpierw radość, że wreszcie zniknie relikwium jakim jest drewniany mostek na drodze bądź co bądź krajowej, a zaraz potem zdumienie, że drogowcom udało się tak precyzyjnie wstrześcić w sam sezon zimowy. Koniec prac zaplanowano na 30 marca 2009 roku.

Mostek ten został uszkodzony podczas powodzi w lipcu br. i od tego czasu jeden pas ogrodzony był drewnianą barierką. Roboty na moście spowodują spore utrudnienia w ruchu kołowym. Odczuwają to kierowcy samochodów ciężarowych. W sąsiedztwie remontowanego obiektu wytyczono objazd dla pojazdów o masie



całkowitej do 3,5 tony. Dla pojazdów cięższych – od 3,5 do 7,5 tony – kierujących się z Nowego Targu do przejścia granicznego w Jurgowie, zalecany jest objazd trasą: Nowy Targ – Poronin – Bukowina Tatrzańska – Jurgów (w przeciwnym kierunku analogicznie). Osobną sprawą są spodziewane utrudnienia dla narciarzy i mieszkańców gminy Bukowina Tatrzańska. W okresie świąteczno – noworocznym przejazd przez Białkę i bez tego jest bardzo utrudniony, gdyż nie ma osobnego pasa włączenia się na wyciągi z lewej strony. Być może rozwiązanie to kiedyś obwodnica Białki planowana poza wsią, w pobliżu rzeki. Red.

BEZDUSZNOŚĆ W TRAKTOWANIU PRZYRODY

Zastanawiam się nad tym, jak gruboskórnym człowiekiem jest ten KTOŚ, kto w swojej głupocie wyrzucił w lesie „furę” folii używanej w gospodarstwach rolnych do „balowania” zielonej trawy dla bydła na zimę. Przecież taka folia może być dobrym surowcem wtórnym.

Ponieważ problem będzie narastał, to w ramach naszej gminy należy go rozwiązać zapobiegając zaśmiecaniu poszycia leśnego. Wszak mienimy się być gminą przyjazną turystom i czasowiczom.

Franciszek Payerhin



Morskie Oko, Pięć Stawów, i te pienińskie skały

Morskie Oko i Dolina Pięciu Stawów Polskich, Przełom Dunajca znalazły się w pierwszej piątce w plebiscycie 10 najpiękniejszych miejsc w Polsce. Warto zwrócić uwagę, że w opinii turystów największym utrapieniem w Tatrach i Pieninach są drogi i parkingi. Wiele się ostatnio zmienia za sprawą inwestycji gmin i powiatów. Na drodze do Morskiego Oka trwają prace przy likwidacji osuwisk. Po zabezpieczeniu drogi Powiat Tatrzański planuje położyć nową nawierzchnię asfaltową, poszerzone będą parkingi i zagospodarowane tereny przejścia granicznego na Łysej Polanie. Wbrew pozorom jest to droga strategiczna dla całej Polski, bo służy milionom turystów z kraju i zagranicy. Przez jej pryzmat goście wyrabiają sobie zdanie nie tylko o walorach polskiej przyrody, ale także o stanie gospodarki i gospodarności ludzi, którzy te dobra mają w swoim zarządzie.

jb

„BEZPŁATNE PRZEDSZKOLA GMINY ŁAPSZE NIŻNE”

Gmina Łapsze Niżne od października 2008 r. realizuje projekt pn. „Dziecięce listy do świata” współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Celem projektu jest tworzenie warunków równych szans edukacyjnych oraz zapewnienie maksymalnych możliwości rozwoju dzieciom od 3 do 5 lat z terenu Gminy. Dzięki realizacji projektu zwiększy się liczba dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym w gminie: w roku szkolnym 2008/2009 osiągnie liczbę 145 dzieci, a w 2009/2010 powiększy się o dalsze 55 dzieci, co stanowi 72% ogółu dzieci, które mogą być objęte wychowaniem przedszkolnym. W ramach projektu utworzono 6 punktów przedszkolnych do których uczęszcza obecnie 151 dzieci. Wydłużono czas pracy w przedszkolach we Frydmanie i w Kacwinie, gdzie zostały uruchomione dodatkowe oddziały dla dzieci 3 i 4 letnich. Rodzice mogą pozostawić dzieci pod opieką wykwalifikowanych nauczycielek. Został również utworzony punkt przedszkolny w Łapszach Niżnych, gdzie opiekę nad dziećmi sprawują 2 przedszkolanki, pedagog oraz 2 osoby obsługi, które wspierają swą pomocą wychowawczynie i zajmują się sprzątnięciem. Zatrudniony został także Dyrektor, który czuwa nad sprawną pracą całego zespołu i jest jednocześnie koordynatorem całości realizowanego projektu. Ponadto utworzono punkty przedszkolne w budynkach Szkół Podstawowych w Łapszach Wyżnych, Łapszance oraz Trybszu, gdzie zostało zatrudnionych trzech nauczycieli wychowania przedszkolnego. Wszystkim przedszkolakom firma cateringowa zapewnia ciepły posiłek. Do nowych oddziałów zostały zakupione kolorowe mebelki, zabawki oraz materiały dydaktyczne potrzebne do prowadzenia zajęć. Rodzice nie ponoszą żadnych kosztów związanych z uczęszczaniem dzieci na zajęcia, gdyż zostały one pokryte ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego przy 15% wkładzie własnym budżetu Gminy Łapsze Niżne.

Zatrudnione, wykwalifikowane przedszkolanki są otwarte, życzliwe, dbają o wszechstronny rozwój dzieci oraz stwarzają im warunki poczucia bezpieczeństwa i możliwości indywidualnego rozwijania swoich zdolności. W nowo powstałych punktach dzieci bardzo szybko się odnalazły. Są pogodne, radosne, chętnie podejmują zabawy w grupie i uczestniczą w zajęciach. Przedszkolaki biorą udział w różnego rodzaju imprezach i konkursach. W ubiegłym miesiącu dzieci brały udział w konkursie „w wiejskiej zagrodzie”, obchodziły dzień pluszowego misia, bawiły się na imprezie andrzejkowej. Ponadto zapraszają do siebie ciekawych lu-

GAZETA ZWIĄZKU POLSKIEGO SPISZA

Redaguje zespół: Jan Budz, Julian Kowalczyk (redaktor naczelny), Elżbieta Łukuś, Franciszek Payerhin, Marian Pukański

Adres do korespondencji: 34-442 Łapsze Niżne, ul. Długa 125, tel.: 018 265 93 16, e-mail: naspiszu@interia.pl

Wydawca: Zarząd Główny Związku Polskiego Spisza, Skład komputerowy i druk: Drukarnia „MK” s.c., 34-400 Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel.: 018 266 48 52, www.drukarniaMK.pl; e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl; mksco@o2.pl

dzi, którzy opowiadają o swoich charakterystycznych zawodach. Biorą udział w akcji „Cała Polska czyta dzieciom” oraz korzystają z biblioteki. W ostatnich dniach we wszystkich punktach do grzecznych dzieci przybył Św. Mikołaj. Maluchy z przejęciem odbierały prezenty, miały okazję zaprezentować programy artystyczne oraz osobiście porozmawiać z przybyłym Gościem. Rodzice są bardzo zadowoleni z możliwości posyłania pociech do punktów przedszkolnych w swoich miejscowościach, zwłaszcza że za opiekę i wyżywienie nie muszą płacić. A oni mogą spokojnie zorganizować swój czas, będąc jednocześnie spokojnymi, że ich dzieci mają zagwarantowaną realizację zamierzeń dydaktycznych, dotyczącą przygotowania do nauki w szkole.

Projekt jest realizowany od 1 października 2008 do 31 września 2010 roku i należy zaznaczyć, iż obecnie realizacja tego projektu wskazuje na ogromną potrzebę przedłużenia go o następne dwa lata. Dlatego też Gmina Łąpsze Niżne będzie składała w 2009 roku wniosek o przedłużenie projektu o następne dwa lata, czyli 2010-2012.





Zofia Łukasz

Betlejem

Betlejem
uboga
zapach owiec
i siana
-mrok

Jezus się zrodził
z Maryi
rozjaśnił noc
serca
i duszy

Chóry anielskie
śpiewają
Bóg zstąpił
z wysokości
na ziemię
by zbawić
mnie i ciebie

Uwierz

Otulona ciszą nocy
uboga stajenka
otwiera swe wrota
dla gości
przyjmuje do środka
Pałace jej zazdroszczą
żółbka i sianka
i tego cudu narodzin
Dzieciny
pokłonu pasterzy i mędrców
spełnionego proroctwa